Ner 24. ROK 1840 CZWARTEK 30 STYCZNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli i świąt urocz. w druk. St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące Złp. 10. miesięcznie Złp. 4.

IMIONA RZYMSKIE. Jutro Piotra Nolas. i Marc.

IMIONA SŁAWIANSKIE. Jutro Spitoguiew.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE MEETOROLOGICZNE.

Dzień i godzina		Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiej	Stopnie zimna podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	6	26" 11, 036	+ 3, 0	1, 75	Pł Zachodni Wicher	Pochmurno	
29	2	10, 846	+ 6, 0	2, 26	PPł Zachodni mocny	Chmury	Deszcz
	10	27 0, 094	+ 3, 6	2, 56	Pł Zachodni wicher	Pochmurno	Deszcz

Wiadomości zagraniczne.

— *Warszawa* 24 *Stycznia.* —

Najjaśniejszy Pan postanowieniem swém z dnia 19 (31) grudnia 1839 roku postanowił co następuje: Na prośbę Maryanny Krzyżanowskiéj o ułaskawienie dla męża jej Józefa Krzyżanowskiego; za zbrodnią morderstwa rozbójniczego, wyrokiem właściwych sądów, na karę śmierci, przez powieszenie na szubienicy skazanego, a postanowieniem z dnia 2 (14) grudnia 1837 r. takową karę śmierci na karę dożywotniego więzienia warownego zamienioną sobie mającego;

Zapatrzywszy się na raport kommissyi rządowéj sprawiedliwości, przełożony przez radę administracyjną królestwa polskiego; postanowiliśmy zmienić; jakoż w rzeczy samej powyższą karę dożywotniego więzienia warownego, na karę dwudziesto-pięcioletniego takiegoż więzienia warownego zamieniamy.

Rada administracyjna Królestwa, w skutek udzielonego panu Janowi Władysławowi hrabi Bielińskiemu ułaskawienia, oraz na przedstawienie kommissyi rządowéj przychodów i skarbu, stanowi co następuje:

Art. 1. Pan Jan Władysław hrabia Bieliński, były kasztelan senator Królestwa Polskiego decyzyą rady administracyjnéj daty 1 (13) maja 1831 roku Nr. 4916, na karę konfiskaty majątku skazany, i jako taki przez były Dziennik Powszechny krajowy z daty 8 sierpnia 1835 r. Nr. 223 ogłoszony, przywróconym zostaje do używania praw cywilnych w Królestwie Polskiem, bez zwrotu jednak majątku konfiskacie uległego.

Art. 2. Wszystkie czynności cywilne, od daty 29 grudnia 1831 (10 stycznia 1835) roku; przez pana Jana hrabiego Bielińskiego dopełnione, uważane będą za ważne; o ile z innego względu prawu nie są przeciwne, oraz o ile majątku konfiskacie uległego nie dotyczą.

Rada administracyjna mianowała przez postanowienia z d. 15 (27) grudn. r. z. JP. Jana Rusieckiego naczelnika oddziału handlu w banku Polskim, kommissarzem rządu przy towarzystwie akcyonaryuszów budowy drogi warszawsko-wiedeńskiéj, a Stanisława Wysockiego, inżyniera naczelnego banku, inżynierem naczelnie budową tejże drogi kierować mającym.

— *Paryż* 13 *Stycznia.* —

Słychać, że gabinet zaraz po ukończeniu rozpraw nad budżetem, przedłoży izbie projekt do prawa względem kwestyi cukrowéj, przez który cukier trzcinowy na równi ma

być stawiony z cukrem burakowym, a krajowi fabrykanci mają otrzymać wynagrodzenie.

Talat Efendi o którym mówiono, że jako reprezentant porty ma się udać do Londynu, opuścił Paryż wracając do Konstantynopola, aby tam objąć na nowo swoję dawną posadę podszefa w jednem z ministerstw.

Dokładne zachowanie zwłok arcybiskupa które pan Gannot podług wynalezionej przez siebie metody nabalsamował, wzbudziło powszechne podziwienie i tenże wezwany już został przez wiele osób aby w ten sam sposób nabalsamował zwłoki które już od kilku miesięcy były pochowane.

Podług listu z Algieru 7 b. miesiąca, jenerał Rhuliers na statku Castor wraca do Francyi.

— *Dnia* 15 *Stycznia.* —

Adres izby deputowanych bez ważnych zmian przyjęty został na dzisiejszym posiedzeniu większością 212 głosów przeciw 43. Następnie prezes izby wybrał losem członków deputacyi która królowi ma go złożyć.

Cicho bez gwaru, jak się zaczęły tak i zakończyły się rozprawy izby deputowanych nad projektem do adressu; i wyjąwszy mowy pana Thiers, nie było nawet nic szczególniej odznaczającego się w całych rozprawach. Obojętność deputowanych okazuje się najwyraźniej w głosowaniach. Z 459 deputowanych, głosowało tylko 255 a 212 którzy głosowali za adresem, nie byliby jeszcze stanowili większości w całej izbie. W przeszłym roku rozprawy nad adresem trwały przez 13 posiedzeń i przeszło 190 mówców dało się słyszeć. W tym roku te rozprawy zajęły tylko 6 krótkich posiedzeń, i tylko 40 deputowanych wstępowało na mównicę. Gabinet uważa w téj obojętności brak niejedności w izbie i słusznie cieszy się tém, że nieprzyjazne zamiary jakiemi oddawna grożono, nie okazały się wcale. Gdyby istotnie chciano wierzyć zapewnieniom dzienników, że gabinet nie ma znacznego stronnictwa w izbie, dotychczas jednak nie okazało się także, żeby ministrowie mieli przeciw sobie znaczną siłę. Podobne położenie rzeczy najpożądańszém jest i najwygodniejszém dla ministrów.

Król wczoraj podpisał raport będący zasadą projektów do prawa względem konwersyi renty.

Król i królowa Belgii oczekiwani są w Tuileries w początku przyszłego miesiąca.

Wczorajsze posiedzenie sądu parów nie przedstawia nic godnego uwagi.

Na giełdzie mówiono dziś o niektórych szczegółach mającego być przedłożonym przez pana Passy planu redukcyi renty. Mówiono, że teraźniejsi właściciele pięcio-procentowéj renty, zatrzymać ją mogą do śmierci albo do przedaży ich zapisów. Ta wiadomość działała bardzo pomyślnie na kurs który podniósł się na 112, 40.

— *Bruxella* 13 *Stycznia.* —

Administracya miejska i izba handlowa w Verviers, podały petycyą do izby deputowanych, w której upraszają, aby wezwała rząd do rozpoczęcia układów z Prussami, jako mocarstwem reprezentującém związek handlowy niemiecki, a to w celu przyłączenia się do niego. Ta petycya ma wkrótce być wziętą pod roztrząsanie. Powodem jéj ma być pewien rodzaj niechęci względem Francyi, utracona nadzieja pozyskania od tego mocarstwa niejakich ustąpień i widoki zastraszenia go i skłonienia do liberalniejszego postępowania, przez okazanie gotowości połączenia się z Niemcami związkiem handlowym, co na stusunki polityczne wielki wpływ miećby mogło. Izba ograniczy się jak słychać na wysłuchaniu dowodów za i przeciw, i następnie przedłożeniu petycyi radzie ministrów. Z pomiędzy deputowanych flamandzkich, większość przynajmniej będzie przeciwnego zdania względem petycionistów z Verviers, ponieważ ich produkty, szczególniej płótno, wielki odbyt znajdują we Francyi. Przeciwnie obustronna modyfikacya taryffy podług zdania wielu kupców, szczególniej po zaprowadzeniu kolei żelaznych równie dla Belgii jak dla Niemiec mogłaby być wielkim dobrodziejstwem.

— *Od granic tureckich* 1 *Stycznia.* —

Nadeszłe z wschodu listy nie donoszą nic ważnego nowego. Tylko w Alexandryi zaczynają pojmować wprawdzie dość późno, że stosunki nie są już tak korzystne dla paszy jak się to zdawało nie dawno jeszcze, i że gdyby teraz przyszło do układu między nim i portą pod wpływem mocarstw, warunki nie byłyby odpowiednie projektom i nadziejom Mehmeda Ali. Dla tego też on stara się zwłóczyć. Wszystkie wiadomości co do tego punktu zgadzają się. Ale i porta pokłada nadzieję w czasie. W Alexandryi wzmagają się trudności. Nie najmniejszą z nich przygotowuje ludność floty tureckiéj. Z szemraniem znosi ona więzienie w obcym kraju, nawet wypłata regularna żołdu, podczas gdy egipscy

żołnierze muszą cierpieć dawną zaległość, nie mogła Turków zupełnie uspokoić. Tym sposobem to przejście floty, które zdawało się doprowadzać szczęście wojenne Mehmeda do najwyższego szczytu, które bezpotrzebnie część europejskiej dyplomacyi w ruch wprowadziło i wzbudziło najśmielsze nadzieje w ambitnym paszy, stało się dla niego tylko uciążliwym nabytkiem.

— *New-York* 11 *Grudnia.* —

Poselstwo prezydenta dotychczas nie nadeszło do izby reprezentantów, ponieważ zupełna organizacya jéj, przez ciągłe rozprawy względem wątpliwych wyborów zwłóczy się. Mniemają jednak, że te poprzednicze rozprawy jutro się ukończą, i że wtedy poselstwo nie długo nadejdzie. — Sekretarz izby został oddalony od krzesła mówcy, a zacny weteran John Quincy Adams zajął to miejsce. Z powodu tych wypadków w izbie reprezentantów, senat także nie rozpoczął jeszcze prac swoich.

Wiadomość przywieziona przez paropływ Liwerpol, że pan Jandon ajent głównego banku Stanów Zjednoczonych, zwyciężył w Anglii wszystkie trudności, bardzo pomyślny miała wpływ na tutejszą gieldę i wszystkie papiery znacznie się podniosły. — Mimo to, kilka małych banków w rozmaitych Stanach związku ogłosiły bankructwo.

Rozmaitości.

DOBRE DZIECKO.

Wiele mówią w okręgu Odeonu w Paryżu o świeżym zupełnie wypadku. Ubogie dziecię około 7 lat, przybyło pewnego dnia do naczelnika drukarni przy ulicy Vaugerand n. 84 i rzekło: »Panie, jestem głodny, od trzech dni nie jadłem; czybyś pan nie mógł dać mi zatrudnienia?

— Jakto, czyliż twoi rodzice nie żywią cię,

— Nie mam już rodziców. — Ależ moje dziecię w twoim wieku, jakież tobie dać zatrudnienie, cóż ty potrafisz robić? Będę robił co tylko pan zechcesz, będę czyścił pańskie buty, będę biegał po sprawunkach, będę panu kupował tabakę. Na to ostatnie słowo drukarz roześmiał się i rzekł: Oto masz trzy sous, przynieś mi pół łóta tabaki. Dziecię poszło i drukarz nie myślał już o niem, ale w dziesięć minut może, malec powrócił, najskrupulatniej wypełniwszy otrzymane zlecenie i zapytał. Czy pan nie masz co więcéj do zrobienia? Wzruszony tą gorliwością i tym czynem poczciwości, drukarz kazał dać malcowi jeść i umieścił go w swojéj pracowni; a chłopiec wziął się do zaprowadzenia w niéj czystości z nadzwyczajną gorliwością. Robotnicy przejęci litością złożyli się na kilkanaście soldów dla niego. Przy końcu dnia dziecię, znikło, nazajutrz było pierwszém do roboty. Zdziwiony drukarz zapytał go gdzie noc przepędza: »Idę do mieszkań biednych ludzi i proszę ich o pozwolenie przenocowania. Niekiedy odmawiają mi, ale niekiedy dają mi nieco słomy w kącie. Te odpowiedzi, ton prostoty i zapał jaki dziecię okazywało do pracy, tyle wzruszyły drukarza i jego żonę, że powierzyli mu utrzymanie porządku w swoich pokojach i odtąd ta sierota bez przestanku daje dowody szlachetnéj swojéj gorliwości.

— Tegoroczny karnawał będzie w Londynie bardzo ożywiony z powodu zaślubin królowéj Wiktoryi. Zapowiedziano już mieszkańcom mnóstwo balów publicznych i prywatnych. W pałacach posłów zagranicznych czynią nadzwyczajne przygotowania do licznych biesiad. Wirtuozi znajdą tam obfite żniwo, zapisano orkiestry z Francyi, Szkocyi i Niemiec.

— Lekarz w Wiedniu dał w tych dniach bal; lecz na biletach zapraszających wymienił warunek, aby damy przybyły nie sznurowane. Cóż nastąpiło? oto z dam nie przybyła żadna.

— Przed półtora roku, mieszkał w Berlinie człowiek mało znany, który żyjąc przeszło 80 lat, mieszkał przez lat 69 w jednymże domu, żyjąc tylko mlekiem i bułką pszenną. Przez przeciąg czasu tego zjednawszy sobie względy właściciela domu, który przeszło przez kilka lat nie upominał się o należytość komornego od swego lokatora. Razu jednego, gdy gospodarz nie widział swego lokatora z domu wychodzącego, poszedł do jego mieszkania, a zastawszy takowe zamknięte, posłał do władzy policyjnéj z uwiadomieniem, że lokatora od kilku dni nie widać, i że, jak mniemał, musiał doczesne życie zakończyć; na takowe wezwanie przybył Kommissarz i w obec świadków i gospodarza, drzwi otworzyć kazał. Znaleziono tego człowieka leżącego na tarczanie słomą wysłanym; już nie żył. Następnie uczyniono żart i zrewidowano pokoik, który na samo spojrzenie, nie przedstawiał nic więcéj, jak

mieszkanie biedaka, w chwili podniesienia poduszki, znaleziono paczkę opieczętowaną, w której znajdował się testament zmarłego, w którym zapisał 75 000 talarów w listach zastawn. Szlązkich, uczciwemu gospodarzowi domu za grzeczność, jak wyżéj powiedziano, że nie upominał się od niego za komorne. Listy zastawne, podług osnowy testamentu, na piecu znalezione, gospodarz odebrał.

— W Belgii skupują mnóstwo jaj i kur dla Anglii, gdzie są bardzo potrzebne na biesiady, z okoliczności zaślubin Królowéj Wiktoryi.

SZCZEGÓLNY HANDEL.

Wieśniacy norwegscy prowadzą znaczny handel deskami do Chrystyanii: kupcy zamawiają u nich towar i każą takowy sprowadzać; Wieśniacy przybywający do stolicy składają deski w magazynie ogólnym, urzędnik miejscowy spisuje kredą każdemu wieśniakowi na grzbiecie liczbę dostawionych desek, poczém wieśniak musi jak najprędzéj śpieszyć do kupca po odbiór pieniędzy, z obawy aby cyfry nie zmazały się na drodze, pociągnięcie szczotką na grzbiecie wieśniaka, służy kasyerowi jako kwitacya za wypłaconą należność.

NOWY GATUNEK PAPIERU.

Niejaki pan Siwersen w Kopenhadze, wynalazł taki papier, którego arkusz umyślnie w tym celu przyrządzonym atramentem zapisawszy, sto albo i więcéj razy obmyć i zawsze na nowo użyć można. Bardzo komicznie wyglądać będą na tym papierze listy miłosne, które zapewnieniami wiecznéj miłości są zapełnione! Słychać także, iż niektóre, zawsze pieniędzy potrzebujące, a nigdy długów nie wypłacające osoby, z szczególniejszém upodobaniem wexle na nim wydawać zamyślają.

ZBIERACZKA JAŁMUŻNY.

Było to w Neapolu. Ubogi artysta Duranowski, którego za kulisami teatru Sgo Karola tknął paraliż, zostawił po swojéj śmierci żonę i dzieci w najokropniejszéj nędzy. Pewna artystka tegoż samego teatru, była najpierwsza, która Wdowie tancerza przyrzekła na dochód jéj śpiewać w teatrze, po czém każdego z swych przyjaciół podług majątku do udziału wezwała. Artystka ta dumna tym razém względami, jakiemi ją dwór zaszczycał, przedstawiła się królowi Neapolitańskiemu: »Najjaśniejszy panie, rzekła do niego, tym razém zbieram jałmużnę dla familii nieszczęśliwego mego towarzysza Duranowskiego.» »Pani, widzę, że twoje serce w piękności twojemu głosowi wyrównywa.» »Najjaśniejszy panie, jestém zbieraczką jałmużny! Królowa i Xżę Salerneński, każde z nich po 500 fr. mi dało; spodziewam się, że Wasza Królewska Mość niemniéj zechcesz być szczodrobliwym, jak dostojni twoi powinowaci.» «Powiedz, ileż mam dać?» zapytał Król z uśmiechem. »Tysiąc fr. »Oto je masz.» Wdowa jest teraz uszczęśliwioną, a podziwienia godna zbieraczka jałmużny, już nie żyje. Spoczywa w Bruxelli. Zwała się Malibran.

— W Edymburgu umarła niedawno niezamężna panna, mis Jane Innes, która zostawiła 32,000,000 złotych w papierach angielskich, i nadto w rozmaitych posiadłościach w Szkocyi 48,000,000 złotych. Cały ten majątek, wynoszący 80,000,000 złotych, podług ostaniéj woli nieboszczki ma być w różnych częściach podzielony między wszystkich jéj krewnych, jacy tylko się znajdą, bez żadnéj różnicy bliskości pokrewieństwa. Pomimo ogromnego tego majątku, zmarła dama była aż do sknerstwa oszczędną i to nawet pośrednio spowodowało jéj śmierć, ponieważ w ciemny wieczór, aby nie zapalić świecy, po ciemku weszła na wschody, skutkiem słabości wieku (miała lat 86) poslizgnęła się, złamała nogę i umarła. Summa opłata od dziedzictwa po niéj, już stanowiłaby mogła znakomity majątek.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 29 do dnia 30 Stycznia.

Rogawski Nepomucyn ob., Rajski Daniel ob., Politalska Emilia ob., z Polski.

Wyjechali z Krakowa.

Byczkowski Józef ob., Bajer Helena ob., Boniewski Ferdynand ob., Janicki Antoni ob., do Polski.